

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 7-ej rano, w poniedziałki o godzinie 10-ej — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym

PRENUMERATA

w ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnośnieniem lub poza-
miejscowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. - Redakcja, admini-
stracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Pieka-
rach nr. 14. - Telefon nr. 647. - Redaktor przyjmuje
od godz. 3 do 5 wiecz. - Administracja czynna od godz.
8³⁰ rano do godz. 6 wiecz.



OGŁOSZENIA

Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 15 gr.
Na str. 4-lam. 40 gr. na 1 str. 70 gr. Za ogłoszenia skomplik.
i z zastrzeżeniem miejsca 25 % nadwyżki. - Ogłoszenia
drobne: wiersz napisowy 20 gr, każde następne słowo 10 gr.
Ruch w towarz. 20 gr. wiersz. - Ogi. zagr. 100% nadwyżki.
Konto czekowe: P. K. O. Poznań 201 060.

Mowa premjera Grabskiego.

O budżecie i aktualnych sprawach gospodarczych.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej generalny sprawozdawca budżetu pos. Zdziechowski omówił w dłuższym przemówieniu budżet państwowy na rok 1925-ty i sytuację gospodarczą. Następnie zabrał głos p. premier Grabski, który nawiązując do przemówienia pos. Zdziechowskiego wygłosił mowę, którą podajemy poniżej w streszczeniu.

Bilans handlowy.

Najważniejsza sprawa jest ujemny bilans płatniczy wskutek nieurodzaju i kredytu węglowego. W r. 1924 za mało dbaliśmy o to, aby przed obniżeniem stawek celnych obniżyć skalę życia. Naraził się pewne gałęzie produkcji, co teraz musimy odrobić. Rząd nie może się już dalej opiekować taniością produkcji na rynku. Trzeba nam wrócić z tej drogi, która była dobrą w r. 1924 i pójść w innym kierunku. Jeżeli po jakimś czasie znów się zmieni sytuacja, jeżeli rozszerzy się rynek pracy i nasza produkcja stanie się napowrót, to wrócimy znów do tamtej metody, bo to nie są rzeczy bezwzględne. **Przywódcą jest nadmierny i to jest niebezpieczeństwem.** To nie można powiedzieć by ta zmiana metod postępowania miała się odbywać **kosztem konsumenta.** Ujemny stan naszego bilansu handlowego jest główną przyczyną, że nasz obieg nie może wzrastać. Bank Polski nie może go zwiększać, jeżeli nie zwiększy się zapas walut, które posiada i nie zwiększy się on mimo pożyczki amerykańskiej **póki stan bilansu się nie polepszy.** Prawdopodobnie nie stanie się to, póki nie będziemy

mieli **lepszyc urodzajów.** Robimy ogromne wysiłki w celu poprawy sytuacji węgłowej w kierunku ulg dla podatku obrotowego przy eksporcie i słusznych opłat dodatkowych przy imporcie. Krajowa produkcja musi wymagać przynajmniej wyrównania szans podatkowych. Robotnik który jest producentem i konsumentem w jednej osobie jest tem także zainteresowany.

Pierwsze pół roku. Uposażenia służbowe. Ceny.

Pierwsze pół roku będzie ciężkie, ale nie mogę się zgodzić na to, by u nas specjalnie wydatki personalne były duże, bo trzeba uwzględnić i to, że w innych państwach pensje nauczycieli ludowych płaci nie państwo, lecz komuna. Mnożna od dała nam w czasie przejściowym ogromne usługi i dziś już swą rolę spełniła. Najtrudniejsze było przebycie okresów, w których ceny nasze zrównywały się z cenami zagranicznymi. **Dzisiaj wszystkie są na poziomie zagranicznym i niema już ani za grosz wahania.** Ale nie sądzę, by sprawa rewizji uposażeń była już dojrzała.

Czy jest deficyt, czy go niema?

Czy jest deficyt, czy go niema? — to jest kwestją dość formalną, ale rzeczywistość jest największym mistrzem. Dowodzi ona, że **równowaga istnieje.** Wszakże pożyczki amerykańskiej wcale nie używamy na zabezpieczenie równowagi, lecz na wydatki pozabudżetowe. Zagranica jest tem wprost zdumiona, bo inne państwa wszelkich pożyczek używają do łatania swoich budżetów. My tak nie zrobiliśmy.

Rodziny rezerwistów otrzymają zasiłki. Pobór rekruta. Wniosek o wotum nieufności dla min. Sikorskiego.

WARSZAWA, 1. 4. (PAT)

Na posiedzeniu komisji wojskowej pod przewodnictwem pos. Kościalkowskiego (Wyzw.) przed przystąpieniem do porządku dziennego pos. Michalak (N.P.R.) zapytał rząd w sprawie ustawy o **zasiłkach rodzin rezerwistów.** Przedstawił wicel M. S. Wojsk., pułk. Petrażycki zapewnił komisję, że **rodziny rezerwistów bezwzględnie otrzymają zaopatrzenie.** Przystąpiono do ustawy o poborze rekruta na rok 1925. Art. 2 w brzmieniu, zaproponowanem przez referenta, przyjęto, a mianowicie wszyscy poborowi uznani za

zdolnych do służby w wojsku stałem winni otrzymać wykształcenie wojskowe w ramach stanu liczebnego wojska, ustalonego w budżecie na rok 1925. Pos. Miedziński (Wyzw.) zaatakował silnie **ministra spraw wojsk.** za nieodpowiednie szkolenie wojska, obciążenie go biurokracją i t.d. i postawił wniosek o wotum nieufności dla p. min. Sikorskiego. Na zarzuty te obszernych wyjaśnień udzielił pułk. Petrażycki. **Wniosek pos. Miedzińskiego upadł,** zyskując tylko 4 głosy. Do art. 2 pos. Lieberman (PPS) postawił wniosek, aby tę służbę określić na jeden rok. Wniosek upadł.

Pytania Francji.

PARYŻ, 1. 4. (PAT)

Według „Echo de Paris”, kwestjonariusz, który Francja wystosuje do Niemiec będzie zawierał następujące pytania: 1) czy Niemcy są gotowe przyjąć na siebie wszystkie obowiązki i wszystkie ciężary, nakładane przez Ligę Narodów. 2) jakie są zamiary Niemiec w stosunku do ich granic wschodnich oraz w stosunku

ku do Austrii, trzeci punkt kwestjonariusza będzie zaznaczał, że Niemcy powinny wypełnić lukę w swoim memorandum zobowiązując się do poszanowania granic włoskich i belgijskich tak samo jak granic Francji. Według „Petit Parisien”, sojusznicy będą się starali o udzielenie łącznej odpowiedzi na propozycje niemieckie.

Straszna katastrofa.

BERLIN, 1. 4. (AW)

Do tej pory naliczono 47 ofiar wypadku pod Weltheim podczas manewrów Reichswehry. Okazuje się, że przyczyną wypadku był rozkaz wydany przez do-

wódcę oddziału, aby żołnierze przeprawi się przez most pontonowy, mimo że był on bardzo obciążony. General Seekt dowódca Reichswehry wydelegował komisję inspekcyjną na miejsce wypadku, dla zbadania przebiegu katastrofy.

Strajk rolny.

POZNAŃ, 1. 4. (AW)

Strajk rolny w województwie poznańskim objął wogóle tylko 15 folwarków.

Dziś należy uważać strajk za zlikwidowany, gdyż pracownicy wszędzie podjęli pracę.

Zastój w górnictwie.

KATOWICE, 1. 4. (AW)

W związku z brakiem zamówień na węgiel, kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego, pracują przeważnie po 3 dni w tygodniu. Zarząd kopalni „Renard” z dniem 1-go

kwietnia przeprowadza nową redukcję robotników, która dotyczy przyjętych do pracy w r. 1924 i 1925. Z powodu braku zbytu zapasy węgla na zwalach powiększyły się i wynoszą 525 tys. ton t. zn. prawie całą produkcję miesięczną.

Komandor w kryminale. Aresztowanie kom. Bartoszewicza za nadużycia.

Onegdaj z rozkazu prokuratora wojskowego aresztowano komandora marynarki wojennej Bartoszewicza - Stachowskiego.

Aresztowanie to jest wynikiem śledztwa prowadzonego przez Korpus kontrolerów w sprawie nadużyć przy dostawach dla marynarki. Szczegóły trzymane są jeszcze w tajemnicy. Wiadomo jednak że nadużycia sięgały b. wysokich sum, a w całej aferze brał udział jeden z banków warszawskich.

Aresztowanie komandora Bartoszewicza nie wywołało zbyt wielkiego zdziwienia w korpusie oficerskim. Nie cieszył się on nigdy dobrą opinią. Jest to były oficer marynarki rosyjskiej. W r. 1920 przybył do Polski, wstąpił do marynarki, jednocześnie jednak prowadził różne interesy handlowe.

Warszawskie restauracje znają dobrze „pana pułkownika”, szczupłego, średniego wzrostu, łysawego blondyna o kaprawych oczach.

Pieniędźmi szastał, budząc podziw i podejrzenia.

Kolegom tłumaczył, że sprzedaje brylanty przywiezione z Rosji.

Bartoszewicz mieszkał wraz z żoną swą Katarzyną z Frenklów, przy ul. Wa-

liców nr 10, w trzypokojowym mieszkaniu na 2-em piętrze.

Mieszkanie małe, ale umeblowane bogato, obsługiwały aż dwie służące i lokaj.

Odbywały się tam prawie co wieczór przyjęcia bardzo wystawne, a korki szampa strzelały do późna w nocy.

Niezwykłe interesująco wygląda książka meldunkowa domu, w której Bartoszewicz kilkakrotnie zmieniał dane o sobie i swojej żonie.

Tak np. zapisał żonę, jako przyjezdną z Belgii, potem przekreślił tę informację i poprawił „z Rosji”. Dodajmy, że polska policja polityczna oddawna tropi brata p. Bartoszewiczowej, jako niebezpiecznego szpiega. Nie wiadomo, gdzie on się ukrywa.

Przed dwoma laty głośna była sprawa tajemniczej kradzieży w mieszkaniu komandora Bartoszewicza. Zginęła wtedy w niewyjaśniony dotąd sposób teka z ważnymi dokumentami wojskowymi.

Dochodzenie speliło na niczem.

Obecnie, jak się dowiadujemy, władze wojskowe z taką przykładną bezwzględnością oczyszczające korpus oficerski z wszelkich podejrzanych indywiduali, w sprawie komendora Bartoszewicza prowadzą energiczne śledztwo.

Obniżka podatków... w Ameryce.

LONDYN, 1. 4. (AW)

Budżet Stanów Zjednoczonych Am. Półn. na rok bieżący kończący się 30 czerwca, wykazuje nadwyżkę 100 milionów

dolarów. Nadwyżka ta w 1925 r. i 1926 r. wynosić będzie 500 milionów dol. Minister Skarbu proponuje obniżenie podatków o ogólną sumę 350 milionów dol.

Panika na giełdzie zbożowej.

NOWY JORK, 1. 4. (AW)

Na giełdzie zbożowej w Nowym Jorku i Chicago wskutek ponownej niżki i masywnych zleceń sprzedaży powstała wielka panika.

Upadłości w Gdańsku.

GDAŃSK, 1. 4. (AW)

Symbolem pogorszenia się sytuacji gospodarczej jest ogłoszenie upadłości dwóch towarzystw akcyjnych i kilku firm zwykłych.

Co jest rzemiosło, a co jest przemysł.

Nawet pomiędzy ludźmi światlejszymi panują najrozdroźniejsze pojęcia: co jest Rzemiosło a co jest Przemysł.

Winę w tym ponoszą wielokrotnie sami mistrzowie rzemiosła, którzy sprawiwszy sobie kilka maszyn i powiększywszy swój warsztat, upiększając swoje przedsiębiorstwo szumnymi nazwami jak „fabryka, zakład” i t. p. Uciekają oni gwałtem od niehonorowej już dla nich nazwy „rzemiosło”, wstydząc się poniekąd swego pochodzenia i klasyfikując nazwy zupełnie niepotrzebnie i niesłusznie. Taki przemysłowiec, zowiąc się teraz już „fabrykantem, kupcem” i t. p., pozostaje w istocie rzeczy nadal „Rzemieślnikiem”, choć się wyrzekł swego właściwego zawodu. Zrywa on jednakowoż swój naturalny stosunek z ogólnym dążeniem rzemiosła i stracony jest dla współpracy nad podniesieniem poziomu swego rzeczywistego zawodu ze szkodą nawet własną zwłaszcza pod względem gospodarczym, nie doznawając już dostatecznej opieki.

Reczę jest dotychczas bardzo trudną przeprowadzić rozgraniczenie pomiędzy pojęciem istoty rzemiosła a przemysłu. Da się to skutecznie jedynie przez właściwe ustawodawstwo, jakie powinno powstać w najbliższym czasie.

Pod względem definicji: co jest Przemysł — do dnia dzisiejszego brak zupełnie zasad.

Klasyfikowanie przemysłu na wielki, drobny i rękodzielniczy nie wytrzymuje krytyki, tem mniej dzielenie go na kategorie odnośnie do ilości zatrudnionych pracowników albo maszyn lub silników. Wpychanie rzemiosła pod pojęcie, że rzemieślnikiem jest tylko ten, kto pracuje bez maszyn z małą ilością ludzi, a więc w rzeczy wistym słowa znaczeniu pod pojęcie „rękodzielniczo”, jest szkodliwe dla rozwoju rzemiosła i kultury zawodowej.

Wszelkie środki pomocnicze i udoskonalenia techniczne są naturalnym wpływem rozwoju. Nie do pomysłenia byłoby w ten sposób postęp tak gospodarczy jak i kulturalny.

Rzemiosło nie może opierać się na elementach gospodarczo li tylko najniższym, bo nie wypełniłoby swego doniosłego zadania w gospodarce krajowej. — W ogólności klasyfikacja przemysłu i rzemiosła iść winna w następującym kierunku:

Wielki przemysł, obejmujący huty, walcownie, rafinerie i t. p. przedsiębiorstwa, przemysł średni, opierający się o wytwórczość masową na podstawie li tylko techniki maszynowej i matematyki. Do niego zaliczają się wielkie fabryki maszyn, przetwornice chemiczne i t. p.

Drobny przemysł w skład którego weszli wszyscy przedsiębiorcy, którzy nie są rzemieślnikami, a więc destylarnie wódek, wytwórnie pierników, karmelków, wód mineralnych, zużytkowanie odpadków i t. p.

Rzemiosło, do którego zaliczają się wszystkie zawody, opierające swą wytwórczość nietylko na podstawie techniki, lecz także pierwiastku tworzącego indywidualnie i pierwiastku artystycznego, podstawą którego byłaby sztuka stosowania czy kulinarna, obojętnym jest, czy poszczególny przedmiot zrobiony jest ręcznie, czy za pomocą maszyn, które technika daje zawodowi do ręki. Rzemiosło musi być organizmem żywym. Błędnym byłoby skazywać je na niedorozwój przez urabianie mniemania, że przedmiot zrobiony za pomocą maszyn nie jest rzemieślniczym, a jego wytwórca rzemieślnikiem.

Pod względem gospodarczym i fiskalnym należałoby rozróżnić: rzemiosło większe, średnie i drobne z uwzględnieniem czynnika, jaką jest ilość zatrudnionych pracowników i ilość maszyn.

To ustalenie pojęcia istoty przemysłu i rzemiosła w ogólności jest konieczne ze względu na potrzebę specjalnej i szczegółowej opieki z jednej a rozgraniczenia kompetencji prawnych i ustawowych z drugiej strony.

Próba ściślejszego określenia pojęcia istoty rzemiosła w praktyce na okazach będzie miała miejsce na tegorocznej Pierwszej Pomorskiej Wystawie Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu (od 26. 6. do 6. 7. 1925 r.) gdzie rzemiosło pomorskie stanie do walki konkursowej, wykazując przytem swoją teźnyż jak i swoje

posłannictwo wychowawczo-pedagogiczne.

Londyn miastem bezrobotnych i głodujących lekarzy.

Kobiety-lekarki zabierają pracę i chleb mężczyznom.

„Daily Express” donosi, iż straszliwe bezrobocie zapanowało między angielskimi lekarzami.

W urzędowych i prywatnych biurach pośrednictwa pracy zapisanych jest w samym Londynie około

5000 lekarzy i lekarek

poszukujących jakiegokolwiek zajęcia. Każdy z nich byłby niepomiernie szczęśliwy, gdyby mógł otrzymać jakąś pracę za 2 funty (około 49 złotych) tygodniowo.

Każdego dnia, około godziny 11 rano bżura pośrednictwa pracy wypełniane są lekarzami i lekarkami, którzy przychodzą się dowiedzieć, czy „niema czegoś dla nich”. Siedzą w przedpokoju i czeka-

ją — nie mają gdzie się spieszyć, żaden pacjent ich nie wzywa, a w przedpokoju znajduje się przynajmniej ciepły piec.

Do nadprodukcji lekarzy przyczyniły się w znacznej mierze kobiety, które masowo zabrały się do studjów medycznych i wytwarzają nadmierną konkurencję.

Angielscy studenci medycyny propagują więc myśl

usunięcia kobiet z wydziału lekarskiego albowiem, jak sądzą, kobiety winny się troszczyć o ognisko domowe i wychowanie przyszłego pokolenia, a nie zabierać pracę mężczyznom.

Ze stanowiskiem tem nie godzą się władze uniwersyteckie.

Ekscentryczne małżeństwo mistrza futurystów.

Podróż do ślubu wozem zaprzężonym w woły Panna do ślubu wprost od ołtarza jedzie do kliniki położniczej

Znany malarz futurystyczny Antonio Pagnello, osiadły w Medjoianie, postanowił zakończyć żywot kawalerski i wstąpić

w związki małżeńskie

Ponieważ Signor Pagnello był i jest zasadniczym przeciwnikiem wszelkiego naśladownictwa, więc zapragnął uroczystość tą urządzić tak jak nikt jej nie urządza. Więc gdy ludzie jeżdżą do ślubu karetą zaprzężoną w konie lub automobilem, futurysta postanowił odbyć podróż wozem

ciągniętym przez woły.

Takiego pojazdu nie można było zdobyć w Medjoianie, przeto Pagnello wynajął go od chłopca z okolic miasta.

Dekorację wozu wykonali przyjaciele artysty. Podobno było to arcydzieło kwadratów, kółek i trójkątów posplatanych kakofonią przedziwnie jaskrawych barw.

Ceremonja ślubna nie trwała długo, pośpiech był konieczny, bo ledwie zabrzmiała na chórze radosna pieśń „Veni Creator”, młodą małżonkę musiano odwieźć automobilem

do kliniki położniczej.

Nim rydwan z gośćmi przebył powrotną drogę, panna młoda powiła już zdrowego chłopaka.

Na uczcie weselnej wzniesiono więc podwójny toast: nowożeńców i ich pierworodnego syna.

Pocałunek kosztuje tylko centyma.

4.000 dolarów odszkodowania za zerwanie narzeczeństwa i stratę czasu na całowanie.

W Shelbyville (Kentucky) w Stanach Zjednoczonych pozwala młoda dziewczyna pewnego młodzieńca o zapłacenie jej 8000 dolarów tytułem odszkodowania za zerwanie narzeczeństwa.

— W jaki sposób oblicza pani koszty? — zapytał sędzia.

Dziewczyna się zastanowiła.

— Proszę wymienić poszczególne pozycje rachunku. Wydawała pani na niego pieniądze, może kupowała mu pani podarunki?

— Nie...

— Może świadczyła mu pani jakieś przysługi, które wymagały czasu i pracy. Czas to pieniądź.

— Tak — odrzekła miss Berthy.

— Proszę wymienić — nalegał sędzia.

— Dawałam się całować i obdarzałam go pocałunkami.

— All right! Ile razy pocałowała pani swego narzeczonego?

Miss zamyśliła się, wreszcie wyrzekła:

— 400 000 razy.

Sędzia przysądził jej sumę 4.000 dolarów, obliczając pocałunek na jednego centa.

Sprawiedliwości stało się zadość, a eks-naręczony nie może się skarżyć, by pocałunki wypadły zbyt drogo.

Prezydent na drewnianym koniku.

Dziennikarze i „kawalarze” amerykańscy mają nowe źródło dowcipów i anegdotek. Dostarcza im temat drewniany koń prezydenta Coolidge’a.

Prezydent Stanów Zjednoczonych jest gorącym amatorem sportu. Ale troski rządzenia zajmują mu zbyt wiele czasu i nie pozwalają na ulubione ćwiczenia na świeżym powietrzu. Cóż robi prezydent? Oto

każe sobie wystrugać drewnianego konia, opatrzonego sprytnym mechanizmem, dzięki któremu drewniany rumak może chodzić stępą, klusem i nawet puścić się galop — oczywiście tylko w miejscu. Nie mniej jeździć cieszy się podobnymi wrażeniami, jakgdyby na końskim grzbiecie przebiegał stepowe drogi.

Tajemnica arcyksięcia Jana Habsburga wciąż jeszcze zaprzęta opinie wiedeńska.

Legendarny arcyksiążę austriacki Jan, który się tak naraził w swoim czasie dworowi austriackiemu ożenkiem ze śpiewaczką operetkową Lori Stubel, że go zmuszono do wyemigrowania z kraju pod przybranym nazwiskiem Jana Orth — zmarł podobno teraz i to w Wiedniu.

Orth, uchodzący od szeregu lat za zmarłego, ukrywał się, jak pisze „Cor. della Serra” w Wiedniu pod nazwiskiem Alberta Goebel i był sprzedawcą ulicznym. W ostatni poniedziałek 60-cio letni Albert Goebel zmarł nagle. Tego samego dnia zgłosiła się do redakcji dziennika wiedeńskiego „Reichspost” p. Stampfer dawna przyjaciółka nieżyjącej damy dworu, księżnej Trauttmansdorf, razem z żoną zmarłego Goebela i zeznały, iż pod nazwiskiem Goebela ukrywał się uważany za dawno nieżyjącego arcyksięcia Jana Ortha.

Zwierzył on kiedyś pani Stampfer swą tajemnicę, nie chciał jej jednak ujawnić publicznie.

W ostatnich czasach czując się chorym i będąc w ciężkich warunkach materialnych, oddał swą sprawę adwokatowi Warenreich. Zdecydował się bowiem na wyjawienie tajemnicy.

Adwokat dr. Warenreich, zapytany przez redakcję „Reichspost”, czy pani Stampfer nie chce wprowadzić w błąd dziennik jego zapewnił, iż jest to osoba absolutnie wiarogodna i że on sam jest obecnie przekonany, iż zmarły Goebel był Janem Orthem.

W kilka godzin po rozmowie redaktora „Reichspost” z doktorem Warenreich, inne dzienniki partji chrześcijańskiej zostały telefonicznie powiadomione o śmierci Jana Orth’a. Kilkunastu reporterów udało się momentalnie do mieszkania Goebela — Orth’a. W biednym pokoiku za stali żonę i doktora, który wypisywał świadectwo zgonu.

Żona pokazała przybyłym szczególny znak na piersiach zmarłego o którym wiedziało całe jego otoczenie i po którym każdy członek rodzin mógłby go poznać.

Pani Stampfer i adwokat Warenreich przy łóżu nieboszczyka powtórzyli raz jeszcze dziennikarzom wszystko, co im o zmarłym było wiadomem.

„Reichspost” prosi, aby każdy, kto znał ewentualnie Jana Orth’a osobiście, czy też z widzenia, i pamięta jego rysy, zechciał udać się do mieszkania Goebela, aby ojeździć zwłoki przed ich pochowaniem.

Prosi też czytelników, by zawiadomili bezzwłocznie dziennik, jeżeli mają jakie wiadomości co do rodziny Goebela.

Cały Wiedeń oczekuje z wielką ciekawością, czy znajdą się jakieś konkretne dowody co do identity arcyksięcia Jana Orth’a ze zmarłym Albertem Goebel.

M. K.

Polskie kupiectwo kresowe a zakusy Niemców.

Wobec przedsięwziętych w ostatnich dniach ze strony rządu niemieckiego prób odebrania Polsce Pomorza, wyrażonych w nocie gwarancyjnej Niemiec pod maską porozumienia ugodowego będącym jednym z przejawów niezmiernych ciężarów polityki niemieckiej, mającej na celu zniszczenie odbudowango po półtorawiekowej niewoli Państwa Polskiego, kupiectwo pomorskie osiadłe od szeregu pokoleń na Pomorzu i zebrane dnia 29-go marca w Kresowych Chojnicach jak najenergiczniej protestuje przeciwko niemieckim zamierzeniom gwałtu wobec naszej Ojczyzny i oświadcza uroczyście, że nie zgodzi się nigdy na jakiegokolwiek naruszenia granic Pomorza i wszelkimi środkami bronić będzie całości Państwa Polskiego, swej wolności i jedności z Matczyzną.

Równocześnie wzywa Rząd, by jaknajenergiczniej przedstawił się knowaniom Niemiec, pragnących odciąć Polskę od Morza i prosi by ze specjalną pieczołowitością odnosił się do życzeń kupiectwa tej dzielnicy, zważywszy, że właśnie kupiectwo polskie na Pomorzu w najgorszych czasach niewoli stało zawsze na straży polskości z uszczerbkiem majątkowym.

